Nr. 66. Warszawa, Środa dnia 8 (20) Marca 1889 roku. Rok 7.

# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

**PRZEDPŁATA:**

| W Warszawie: | Na prowincyi i w Cesarstwie: |
|---|---|
| Miesięcz. kop. 35 | |
| Kwartal. rs. 1.05 | Kwartal. rs. 1.80 |
| Półrocz. „ 2.10 | Półrocz. „ 3.60 |
| Rocznie „ 4.20 | Rocznie „ 7.20 |

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedynczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 05.
Zachód słońca o g. 6 m. 11.

Długość dnia g. 12 m. 06
Przybyło dnia g. 4 m. 08

**Środa 20 Marca**

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

**Telefonu Redakcyi Nr. 122.**

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

| | Św. |
|---|---|
| Środa | Wolframa B. |
| Czwartek | Benedykta Opata |
| Piątek | Bogusława B. |
| Sobota | Nikona M. |
| Niedz. | Romula |
| Poniedz. | Zwiastow. NMP. |
| Wtorek | Emanuela |



**Przypominamy Szanownym Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich", iż czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.**

## Wiadomości Dworskie.

— W piątek dnia 15-go b. m. o godz. 2-ej min. 50 po południu, Najjaśniejsi Państwo odwiedzili Towarzystwo wychowawcze panien, t. zw. Instytut Smolny. Po przyjeździe Najjaśniejsi Państwo przeszli wprost do apartamentów księżniczek czarnogórskich: Anastazyi i Milicy, poczem udali się na zwiedzenie Instytutu w towarzystwie przełożonej. W sali zgromadzone były wszystkie wychowanice. Razem z Ich Ces. Mość. Najjaśniejszem Państwem weszły księżniczki czarnogórskie, dwie zaś inne księżne wychowujące się w Instytucie, Helena i Anna, oddzieliwszy się od reszty uczennic, zbliżyły się do Ich Ces. Mości. Następnie rozpoczął się popis uczennic, zakończony hymnem narodowym ruskim. Małoletnia uczennica, Baranowska, odczytała wiersz napisany z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa przez jedną ze starszych uczennic, ks. Golicyn. Uczennice wręczyły Ich Ces. Mościom podarunki własnej roboty: Najjaśniejszemu Panu dywanik, a Najjaśniejszej Pani—poduszkę. Oprócz tego w imieniu księżniczek czarnogórskich wręczono Najjaśniejszym Państwu wspaniały dywan. Na zakończenie odsłonięto duży portret Najjaśniejszej Pani, wykonany przez nauczyciela Instytutu, Zabłockiego. Zwiedziwszy klasy, Najjaśniejsi Państwo udali się do cerkwi Instytutu, gdzie powitał Ich duchowny w szatach uroczystych. Z cerkwi Najjaśniejsi Państwo przeszli do lazaretu, gdzie znajdowało się kilka chorych wychowanic. Uszczęśliwiwszy chore kilku łaskawemi słowami Najjaśniejsi Państwo opuścili Instytut. Wychowanice entuzyastycznemi okrzykami żegnały Ich Cesarskie Moście.

(„Praw. Wiest.")

## Wiadomości Kościelne.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu odprawią się:

Całodzienne odpustowe nabożeństwo z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o pół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście;

Uroczysta wotywa o 9-ej rano, również z wystawieniem i procesyą w kościele Archikatedralnym św. Jana.

## Z chwili bieżącej.

— —

„Wszyscy ludzie porządku, wszyscy konserwatyści szczerzy, wszyscy republikanie, jasno rzeczy widzący, zaniepokojeni są położeniem, do jakiego doszedł kraj (Francya).

„Pomiędzy cezaryzmem, jaki nam grozi i radykalizmem, który utorował mu drogę, widzą oni jeden tylko środek oszczędzenia Francyi nowej rewolucyi, a może i strasznych katastrof; jest nim powrót do idei umiarkowania, tolerancyi i prawdziwego liberalizmu, od dawna zaniedbanych; jest nim stwierdzenie nie słowami, lecz czynami, postanowienia niezłomnego, ażeby przedsięwziąć ostatni wysiłek dla wydarcia kraju z rąk stronnictw, które go gubią, jest nim zerwanie z dawnemi podziałami na prawicę i lewicę, na prawe centrum i lewe, które to wyrażenia wytwarzają tylko nieporozumienia między konserwatystami, jest nim wreszcie zupełna zmiana kierunku polityki".

Takiemi słowy zaczyna się odezwa nowego stronnictwa, jakie się w Paryżu zawiązało pod nazwą: „Unii liberalnej" z inicyatywy senatorów Leona Say i Trarieux'a, oraz przy współudziale znacznej liczby wybitniejszych finansistów, przemysłowców, kupców, inżynierów i lekarzy.

Członkowie ci stowarzyszenia, jak dotąd, trzymali się przeważnie zdala od polityki, obecnie zaś przystąpili do działania w tym zakresie w celu podźwignięcia bytu politycznego Francyi.

„Unia liberalna będzie stronnictwem konserwatywnem, domagającem się wyzwolenia administracyi z pod wpływów koteryj politycznych, pragnącem oszczędnej gospodarki finansowej, oraz wyrzeczenia się szykan przeciw religii w szkołach i wyodrębnienia zupełnego kościoła wśród państwa.

W przyszłej działalności swojej „Unia" ze względu na swój charakter konserwatywny, będzie się starała nakłonić na swoją stronę masy ludności konserwatywnej, na które także liczy i Boulanger. Tylko cele ostateczne Unii a generała są odmienne.

Pierwsza pragnie swój wpływ wśród mas wyzyskać na korzyść rzeczypospolitej, dla jej utrzymania, gdy Boulanger dąży za pośrednictwem tych wpływów do otoczenia siebie samego tryumfem a obalenia republiki.

Z „Unii" więc, chociaż jest ona stowarzyszeniem nawskroś spokojnem, wytworzyć się może nader niebezpieczny przeciwnik dla Boulangera.

Sprawa wydalań robotników naszych

19

# SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

**Aleksandra Dumasa** (ojca).

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

— Jeżeli jesteś tym co mówisz, to poco twarz sobie zakrywasz?... poco opancerzasz się tą suknią?... Wybrańcy uderzają jawnie i ryzykują się na śmierć, gdy śmierć zadają. Zrzućcie swoje kaptury, obnażcie piersi—a uznam was za tych, za których chcecie uchodzić.

— Bracia czyście słyszeli?... zapytał przewodniczący.

I zrzucił swoją suknię i rozpiął ubranie aż do koszuli.

Każdy z mnichów zrobił to samo i stanęli wszyscy przed anglikiem z odkrytemi twarzami, z piersiami obnażonemi.

Byli to wszystko ludzie młodzi, z których najstarszy nie zdawał się mieć jeszcze lat trzydziestu pięciu.

Ubranie ich odznaczało się elegancyą, a co rzecz dziwna, żaden nie był uzbrojony.

Byli to więc rzeczywiście tylko sędziowie.

—Bądź zadowolony sir Johnie Tanlay, odezwał się przewodniczący, umrzesz, ale umierając będziesz wiedział kto cię zabija, jakieś sobie życzył tego przed chwilą. Sir Johnie, zostaje ci pięć minut czasu na polecenie duszy swej Bogu.

Sir John zamiast skorzystać z pozwolenia polecenia swej duszy, podniósł wolno pistolet, sprobował stemplem czy kule w lufach siedzą, poruszył kurek i nie czekając, aż upłyną te pięć minut jakie mu zostawiono, zawołał:

— No, panowie, jam już gotów, a wy?

Młodzi ludzie spojrzeli po sobie i na znak dany przez przewodniczącego, który pozostał na swem miejscu, otoczyli kołem sir Johna.

Miał on tylko dwa pistolety, a zatem dwóch tylko był w stanie zabić.

Wybrał ofiary i dał ognia.

Dwaj towarzysze Jehu runęli na kamienną posadzkę krwią zbroczeni.

Pozostali, jak gdyby nic nie zaszło, zbliżyli się chcąc ująć anglika.

Ale ten chwycił pistolety za lufy i począł obsadami walić niby młotami.

Silny był, walka więc trwała długo...

Blizko dziesięć minut trwało szamotanie się na chórze, ale nakoniec ustało.

Towarzysze powrócili na swoje miejsca, sir John związany sznurami ich sukien, leżał na środku chóru.

— Czyś polecił duszę Bogu?—zapytał przewodniczący.

— Tak jest podły morderco, możesz uderzyć.

Mnich wziął puginał i zbliżył się z ręką wzniesioną ku anglikowi.

Następnie zatrzymawszy puginał przy jego piersi, rzekł:

— Sir Johnie Tanlay, jesteś odważny, więc musisz być i szlachetnyl... Przysięgnij, że z ust twoich nie wyjdzie słowo o tem coś tu widział—że nigdy bezwzględnie w żadnym wypadku nie poznasz żadnego z nas, a my ci życie darujemy!...

— Jeżelibym pragnął wyjść to po to jedynie, żeby was wydać w tej chwili, jeżeli tylko byłbym wolnym, to bym was ścigał zapamiętale.

— Przysięgnij! — powtórzył po raz drugi przewodniczący.

— Nie przysięgnę—odpowiedział sir John.

— Przysięgnij!—powtórzył mnich po raz trzeci.

— Nigdy—odpowiedział sir John.

— Umieraj zatem, skoro sam domagasz się tego.

I zagłębił puginał w piersi sir Johna po samą rękojeść, który nie westchnął nawet.

Potem głosem donośnym, głosem człowieka, co spełnił swoją powinność wypowiedział:

— Sprawiedliwości stało się zadość!...

Potem wszedł na stopnie ołtarza, pozostawiając puginał w ranie.

— Bracia—rzekł—wiecie, że jesteście zaproszeni do Paryża, na ulicę du Bac nr. 35—na bal, jaki się odbędzie 21 stycznia, na pamiątkę śmierci Ludwika XVI.

Poczem pierwszy zszedł do podziemia, a za nim dziesięciu innych, każdy z pochodnią w ręku.

Dwie pochodnie pozostały przy trupach.

Po chwili przy świetle tych pochodni, czterech usługujących braciszków ukazało się na chórze.

Zabrali dwóch nieboszczyków leżą-

z Prus Zachodnich, poruszona przez tameczne stowarzyszenie rolnicze, jak już pisaliśmy, nie jest wcale miłą rządowi niemieckiemu.

Gdy do Berlina przybyła pierwsza depesza o wiadomej mowie brata ministra Puttkamera, wygłoszonej na owem zebraniu rolników w Grudziądzu, niezwłocznie potem wszystkie urzędy telegraficzne w obrębie monarchii pruskiej otrzymały polecenie, ażeby nie przyjmowały więcej depesz o tym wypadku, w moc przepisów, że telegrafom niemieckim państwowym — nie wolno rozpowszechniać wiadomości szkodliwych dla dobra kraju.

To rozporządzenie jest wielce charakterystyczne i zarazem pouczające. Rząd niemiecki okazuje w nim prawdziwą zawziętość w sprawie wydalań robotników naszych, albowiem dla utrzymania w mocy tego postępowania, snać tak mu ulubionego, nie chce naprawić swej omyłki, którą mu przecie wyraźnie wskazują obywatele ziemscy z Prus Zachodnich, biadający nad upadkiem rolnictwa u nich, z powodu braku siły roboczej.

Ale cóż może znaczyć stan rolnictwa wobec rozkoszy wydalań przeciw-słowiańskich!

# Kronika polityczna.

**Francya.** Na uczcie d. 17 b. m. w mieście Tours na cześć Boulanger'a wydawanej, przemawiał najprzód senator Naquet. Interesującym jego mowy szczegółem była zapowiedź, że Boulanger ma zamiar przywrócić krajowi pokój religijny, i że ustaną pod jego przewodem obecne prześladowania Kościoła, tak dla Republiki szkodliwe.

Pytanie czy konkordat ma być nadal utrzymany czy nie, należy rozstrzygnąć przez *Referendum*, t. j. votowanie powszechne, i jeżeli to ostatnie za utrzymaniem Konkordatu się oświadczy, będzie sprawa ta na jakie lat czterdzieści uregulowana.

Następnie zabrał głos sam Boulanger. Stwierdziwszy dopiero przytoczone upewnienia Naquet'a, wyraził dalej, że nauka stronnictwa narodowego, da się w trzech streścić punktach: umocnienie Republiki, przywrócenie znaczenia kraju i zapewniona wolność. Zgłodniali karyerowicze wbrew woli narodu na przedstawicieli tegoż wybierani, drobni tyrani, którzy jemu (Boulanger'owi) dążenie do dyktatury zarzucają, aby osłonić dyktaturę, jaką sami wywierają, wszyscy oni dzień w dzień wytykali mówiącemu, że się wiąże z rojalistami i z imperyalistami...

Wzywa tedy wszystkich szczerych francuzów, aby się koło niego skupili dla utrwalenia Republiki przez jej oczyszczenie z brudnych żywiołów. Konserwatyści, którzy za nim pójdą, przekonają się, że przywrócenie monarchii jest bez zaburzenia kraju niemożliwem. Wszak przystali oni do Republiki pod tym warunkiem, że będzie znośną, i przez naród wprost zapytany potwierdzoną. On, Boulanger, otwiera Republikę wszystkim ludziom dobrej woli. Końcowy ustęp mowy był taki: „Zwracam się jednocześnie do konserwatystów i do republikanów, mnie tu otaczających, i powiadam im: Żadnych podejrzeń! Żadnych dwuznaczności! Nie posądzajcie stronnictwa narodowego ani o spisek monarchiczny, ani o sprzysiężenie demagogiczne! Cel, do jakiego dążę jest z rodzaju tych, z któremi w biały dzień wystąpić można. Jest to Republika, ale nie parlamentowa, tylko taka, coby Francyi rząd silny dała, coby słabych i maluczkich broniła; Republika głównie interesów ludu strzegąca, wreszcie prawa jednostek szanująca; przedewszystkiem zaś prawo sumienia, będące najprzedniejszą i największego poszanowania godną ze wszystkich swobód ludzkich. Vivat Republika! Vivat wolność!

* „Figaro" pisze: „Józef de Maistre zapewniał w 1795 r., czy też w r. 1796, że Ludwik XVIII bardzo łatwo mógłby wstąpić na tron. Paryżanie takim faktem byliby cokolwiek zdziwieni, ale pośpieszyliby z wynajęciem okien, by się módz przypatrzeć uroczystemu wjazdowi króla. Zdaniem mojem, znajdujemy się dziś w podobnem położeniu. Gdyby ludność budząc się ze snu, usłyszała, że izbę deputowanych i senat rozpędzono i że Carnota w Elysée zastąpił generał Boulanger—uważanoby to za rzecz naturalną, może zabawną; ale gdyby przeciwnie, dzienniki doniosły rano o aresztowaniu Boulangera, objawiłoby się może cokolwiek silniejsze wzburzenie umysłów, lecz wkrótce uspokojonoby się także. Poprzestanoby na bacznem śledzeniu dalszego przebiegu wypadków. Czyż dziwić się temu należy? Gdy w ciągu ostatnich 15-tu lat było się świadkiem upadku tylu systemów politycznych, gdy się widziało jak cesarstwo podczas strasznej wojny, samo sobie śmierć zadało, jak monarchia stała się niemożliwą w skutek szlachetnego, ale karygodnego uporu hr. Chamborda, jak republika zgubiła się przez prześladowanie religijne i nierząd finansowy, wtedy rzeczą jest naturalną, że naród żąda czegoś nowego, oraz, że życzenie takie nie opiera się na żadnej namiętności."

**Serbia.** Podobno Milan zawarł z regencyą przed złożeniem korony, układ, odnoszący się do następnych czterech głównych punktów: 1) do wychowania króla Aleksandra w odniesieniu się do postanowień objętych nową konstytucyą; 2) do stosunku do królowej Natalii, co do której regenci zobowiązać się mieli, iż nie zezwolą na jej w Serbii pobyt; 3) do uregulowania stosunków majątkowych króla Milana, tak podczas trwania regencyi, jak i później, aż do chwili, w której król Aleksander osobiście rządy obejmie; 4) punkt ostatni przyznaje Milanowi prawo czynienia regencyi propozycyj co do przyznawania cudzoziemcom orderów i innych oznak honorowych.

**Belgia** Akt oskarżenia przeciw pozwanym w liczbie 27 o knowanie spisku na Państwo, wystawia niejakiego Jerzego Defuisseaux, jako kierownika tego spisku, podaje alfabet tajemny przez spiskowców używany i utrzymuje w końcu, że wszyscy oni zdecydowani byli wzniecić ruch rewolucyjny. Zbrojne partye miały ruszyć na Brukselle i być przez przybyszów z Francyi wzmocnionemi; miano przytem powysadzać mosty, pozrywać telegrafy i komunikacyę kolejową zatamować.

# Z miasta i kraju.

* **Na utrzymanie** 25 stypendystów, kształcących się w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, magistrat przeznaczył z funduszów swoich rs. 3.750.

* **Kanały stare,** znajdujące się na placu św. Aleksandra, na ulicach: Brackiej, Jerozolimskiej, hr. Berga, Erywańskiej i Włodzimierskiej, zostaną zniesione.

* **Zebranie ogólne** członków kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników Banku Państwa, odbędzie się w niedzielę nadchodzącą t. j. w dniu 24 b. m.

* **„Farys"** Mickiewicza został przetłomaczony na język ruski przez p. G. Danilewskiego i zamieszczony w ostatnim numerze petersburskiej „Niwy". Przekład wyborny illustrują rysunki w liczbie czterech.

* **Koncert.** W piątek nadchodzący odbędzie się w salach redutowych wielki koncert, złożony wyłącznie z utworów słynnego kompozytora Mauryceego Moszkowskiego, który od wczoraj bawi w naszem mieście. Wykonawcami bogatego programu, będą pp.: Bronisława Dowiakowska, Stanisław Barcewicz Paweł Schlötzer oraz orkiestra Teatru Wielkiego.

* **U subjektów.** W sobotę nadchodzącą odbędzie się w lokalu stowarzyszenia subjektów na Miodowej t. z. „wieczornica", czyli uczta składkowa, do której zapisało się blizko 100 członków.

U subjektów na Długiej — odbędzie się w sobotę ostatni w bieżącym sezonie wieczorek muzyczno-deklamacyjny.

* **Posiedzenie.** Jutro, o godz. 7 i pół wieczorem, w lokalu zarządu Towarzystwa przemysłu i handlu (w gmachu Muzeum na Krakowskiem Przedmieściu) odbędzie się posiedzenie członków sekcyi IV-ej rzemieślniczej tegoż Towarzystwa. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje, po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia, dalszy ciąg kwestyi szkół rzemieślniczych (dla rzemiosł, wyrabiających z metalu), dalej zbieranie zapisów na bazar rzemieślniczy, sprawozdanie delegacyi w kwestyi wystaw przemysłowych i nareszcie sprawozdanie z obecnego stanu i handlu bednarskiego.

* **Nowe biuro.** Niejednokrotnie już w Towarzystwie farmaceutycznem podnoszono myśl otworzenia biura, pośredniczącego w wyszukiwaniu kondycyj i pracujących na polu farmaceutycznem. Obecnie znów kwestyę tę poruszono w kole członków Towarzystwa farmaceutycznego, a rezultatem dyskusyi w tej sprawie jest to, iż postanowiono odnieść

---

cych na podłodze i przenieśli ich do grobów.

Następnie podnieśli sir Johna, położyli go na noszach i wynieśli z kaplicy, przez duże drzwi wchodowe, które zaraz zamknęli za sobą.

Dwaj bracia co postępowali przed noszami, zabrali pochodnie.

A teraz — gdyby się nas czytelnicy nasi zapytali, dla czego nie przytrafiło się Rolandowi to, co się przytrafiło sir Johnowi, dla czego ta łagodność względem tamtego a ta srogość względem tego, to im odpowiemy:

Przypominacie wszak sobie, że Morgan zabezpieczył brata Amelii — a tak zabezpieczony, nie mógł on nigdy zginąć z ręki towarzysza Jehu.

## IX.

### Mały domek przy ulicy Victoire.

Podczas kiedy ciało sir Johna przenoszono do zamku Noires-Fontaines, kiedy Roland pospieszał z całych sił, ażeby jaknajprędzej znaleźć się przy boku matki — a wieśniak zapłacony przez młodego oficera podążał po doktora do Bourg, miniemy przestrzeń dzielącą Bourg od Paryża i czas pomiędzy 16 października a 7 listopada, czyli pomiędzy 24 vendemiaire'a i 16 brumaire'a, i około czwartej po południu, wejdziemy do małego domku przy ulicy Victoire, który się wsławił ową głośną konspiracyą 18 brumaira, co wyszła ztąd całkowicie uzbrojona.

Minąwszy długą aleję lipową, prowadzącą od bramy do podsienia, znajdziemy się w przedpokoju; zwrócimy zeń na prawo i po dwudziestu schodach udajmy się do gabinetu obitego zielono i mającego firanki, fotele, krzesła i kanapy także zielonego koloru.

Ściany tego gabinetu pokrywają karty geograficzne i plany miast, obok kominka stoi duża biblioteka — a na stołach i biurkach pełno książek porozkładanych tak, że małe zaledwie miejsce pozostaje do pisania.

W pośród stosu raportów, listów, broszur i książek, siedzi jakiś człowiek, i od czasu do czasu, rwie sobie włosy z niecierpliwości przy odczytywaniu jakiejś noty.

W chwili gdy niecierpliwość tego człowieka graniczyła już z rozpaczą otworzyły się drzwi i ukazał się w nich młody oficer, w mundurze adjutanta.

Sekretarz podniósł głowę a żywa radość zajaśniała mu na twarzy.

— Aj! więc jesteś nareszcie drogi Rolandzie! Cieszę się bardzo, że cię widzę dla trzech przyczyn. Po pierwsze, żem się śmiertelnie stęsknił za tobą, powtóre, że generał czeka na ciebie z największą niecierpliwością i gorączkowo na cię wygląda — a po trzecie, że mi dopomożesz do przeczytania wyrazu, nad którym męczę się już od dziesięciu minut... Ale przedewszystkiem uściskajmy się...

I sekretarz z adjutantem ucałowali się serdecznie.

— No zobaczymy — odezwał się ostatni, cóż to jest za wyraz, nad którym tak się mordujesz mój Bourriene kochany?

— A! mój drogi, cóż to za jakieś piekielne pismo, a toż to po każdym wydobytym wyrazie, jeden mi włos siwy przybywa. Masz przeczytaj, jeżeli możesz...

Roland wziął papier z rąk sekretarza a przypatrzywszy się dobrze wyrazom wskazanym przeczytał dosyć płynnie:

— „Paragraf XI." Nil od Assonan na północ ku Kairowi, płynie jedną odnogą...

— No cóż — rzekł przerywając czytanie, to przecie bardzo wyraźnie. Czegóż chcesz, generał wcale to dobrze napisał.

— Czytaj dalej, czytaj — zawołał Bourienne.

Roland czytał.

— „Od tego miejsca, które nazywają A... A... Aka! czy Aha!...

— No... no .. jak nazywają?...

— Które nazywają... Dyabeł wie jak nazywają...

— No no nazywają... a dalej?

— Co mi dasz Bourienne, jeżeli przeczytam — zapytał Roland?

— Dam ci najpierwszą nominacyę na pułkownika, podpisaną in blanco.

— Nie zgadzam się wcale na to, nie chcę opuścić generała, wolę mieć w nim dobrego ojca, niż być ojcem pięciuset niedobrych dzieci. Przeczytam ci te trzy wyrazy za darmo,

— Jakto? Czy tam są trzy wyrazy?

— Wyglądają na dwa albo i na jeden tylko, przyznaję. No ale słuchaj i podziwiaj...

— „Od tego miejsca, które nazywają Ventra della Vacca."

— Ventre de la Vache!... Ależ to doprawdy nie po francuzku, a jeżeli przyjdzie mu ochota pisać po włosku i jeszcze w narzeczu Ajaccio, to ja nie tylko zgłupieję, ale pomieszania zmysłów dostanę.

Sekretarz powtórzył całe zdanie i wziął się do pisania.

się do towarzystw farmaceutycznych w Petersburgu, Moskwie, Wiedniu i Paryżu, o nadesłanie statutów biur podobnych.

* **Departament leśnictwa** w ministeryum dóbr państwa otrzymał od kilku archeologów ruskich i badaczów starożytności podania, aby przy wycinaniu lasów prywatnych, czy też rządowych, zwracano baczną uwagę na zachowanie drzew pojedyńczych, jakoteż i gaików, mogących posiadać jakiekolwiek znaczenie historyczne.

* **Nadużycie.** Rewizor Izby kontroli p. Strasburger, odbywszy w zeszły czwartek rewizyę ksiąg kasowych w kancelaryi regenta Jana Samkowskiego, znalazł w nich zaległości w opłacie kosztów stemplowych od r. 1886. Prezes sądu okręgu polecił z tego powodu opieczętować kancelaryę pana S. i o nadużyciach zakomunikował urzędowi prokuratorskiemu z rozporządzenia którego miano zaaresztować p. Samkowskiego. Deficyt wynosi do 12-tu tysięcy rs.

* **Trzeci koncert „Lutni"** w bieżącym sezonie odbędzie się w dniu 23 b. m. to jest w sobotę, w salach redutowych, o godz. 8-ej wieczorem. Bilety wejściowe po rs. 1 i kop. 10 na ubogich sprzedawane będą w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa, w dniach: 21-ym, 22-im i 23-cim b. m.

Pozostałe bilety sprzedawane będą w dniu koncertu od godz. 6-ej wieczorem przy wejściu na salę.

Każdy z członków ma prawo nabyć jeden bilet za pół ceny dla osoby do rodziny należącej, (członkowie wchodzą na koncert za okazaniem kwitu z opłaconej składki za czas bieżący).

Prócz tego, za osobną dopłatą kop. 55-ciu, można będzie nabywać marki na miejsca rezerwowane w miarę żądania.

W ciągu pierwszych dwóch dni wyżej oznaczonych, wydawanie biletów będzie mieć miejsce jedynie dla członków „Lutni"; jednocześnie ci z pp.członków, którzy dotąd kwitów z opłaconej składki za czas bieżący nie posiadają, będą mieli możność wykupywać takowe na miejscu: w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa (za okazaniem kwitu minionego). Bilety wejścia na galeryę, sprzedawane będą po kop. 30.

* **Z prasy.** Kronikarz „Tygodnika Mód i Powieści" w ostatnim numerze poświęcił kilka słów sądom oceniającym prace literackie, na ogłaszane konkursa nadsyłane. Dawniej, powiada, nie przypuszczałem nawet, aby sąd złożony z osób zwykle szanowanych mógł być wywołany pokątnym, wielce zdrożnym zabiegiem interesowanych—a nie istotną wartością na konkurs oddanej pracy. Dziś jednak nie jestem tak naiwny, gdyż przekonałem się, że nagroda konkursowa stała się łupem, zdobywanym bardzo często przez zręczniejszych w staraniu się o zdobycz.

Zdaje się to być nieprawdopodobnem, ze względu, że wszelkie podobne starania, wyrażając się jaknajdelikatniej, nie są niczem innem, jak tylko zamachem na mienie publiczne, a jednak tak się dzieje na nieszczęście.

Po przytoczeniu na to pewnych dowodów, kronikarz w końcu powiada:

Aby zapobiedz takiemu nadużyciu, należałoby dobór sędziów robić nie z pierwszych lepszych, ale w opinii jak najlepiej stojących i wymagać od nich pod „słowem honoru", nieświadomości nazwiska piszących, przystępujących do konkursu. Dziś bowiem przekonałem się, że znaczna część sędziów sumiennych zostaje zakrzyczanych przez intrygantów i tym sposobem społeczności wyrządza się krzywda, przez marnotrawstwo jej ofiary na korzyść niezasłużonych. Na takie, w których nie zasługa odnosi zwycięztwo ale szalbierz, szkoda czasu i atłasu.

W numerze tym w dodatku znajduje się 42 rycin, przedstawiających suknie i ubrania wiosenne oraz roboty różnego rodzaju.

W „Przyjacielu Dzieci" od początku bieżącego roku, illustracya znacznie ulepszona została i czasami spotykamy tam ryciny mogące zdobić najwięcej wymagające illustracye wielkich nawet tygodników. W ostatnim mieści się rycina przedstawiająca żonę rybaka, po całonocnem oczekiwaniu powrotu męża z wycieczki na morze. Piękna ta rycina jest kopią obrazu z galeryi drezdeńskiej. Druga przedstawia małych rabusiów gniazd ptasich, których karci leśnik, wskazując na pisklęta trzymane w czapce przez jednego z małych rabusiów. W dodatku przedstawiona jest babcia uśpiona przy kołowrotku, którą budzą nieśmiało wnuczek i wnuczka, oraz połów wieloryba.

„Niwa" w ostatnim numerze z 15 b. m. rozpoczęła druk pracy, p. Ludwika Górskiego, p. t. „Pogląd na stan i ekonomiczne potrzeby drobnej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem". W tym samym numerze znajdujemy dalszy ciąg pracy Klemensa Junoszy p. t. „Nasi Żydzi" (w miasteczkach i na wsiach).

* **Jak grzyby po... deszczu,** powstają w Warszawie wyprzedaże, tytułowane szumnie „Taniemi sklepami", „Bazarami", „Konkurencyami" i t. d. Nie ma prawie ulicy, ażeby się z czemś podobnem spotkać nie można a co warte podobne... „konkurencye" wiadomo.

* **Na „prima aprilis."** W oknach sklepów z materyałami piśmiennemi u kazały się bilety humorystyczne w wyborze wielkim. Bilety odznaczające się pewnym dowcipem, wykonane zostały w miejscowych zakładach litograficznych.

* W guberniach nadbałtyckich w roku 1886 przyłączyło się do kościoła prawosławnego 5,745 lutrów, w tej liczbie 3,383 mężczyzn i 2,362 kobiet.

* Fabryki tkackie zatrudniały w ciągu 1887 r. 47,209 robotników. We wszystkich tych fabrykach, których jest w Królestwie Polskiem 590, wyprodukowano wyrobów różnego gatunku za sumę 74,690,000 rs.

* **Rewizya kotłów.** Z powodu niedawnej a pamiętnej katastrofy z kotłem w fabryce „Lilpop Rau i Loewenstein", zarządzoną została rewizya wszystkich kotłów parowych w tutejszych fabrykach.

* **Flagi.** Na szczycie wieży ratuszowej powiewają od wczoraj dwie flagi koloru białego i czerwonego. Flagi zawieszono na znak przyboru Wisły.

* **Cechy.** Półroczne posiedzenie starszych zgromadzenia piekarzy, odbyło się w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem: komisarza urzędu p. Kauna, starszego zgromadzenia p. Brücka i podstarszego p. Laskiego.

Z odczytanego na posiedzeniu sprawozdania z czynności zgromadzenia, okazało się, że w półroczu ubiegłem zapisano do ksiąg cechowych uczniów 54, zaś wyzwolono na czeladników 31-ch, a mianowicie: Feliksa Obidzińskiego, Piotra Piętosa, Ludwika Buraczyńskiego, Fryderyka Wernera, Karola Menke, Franciszka Siwiaka, Andrzeja Rozewskiego, Jana Perlińskiego, Karola Kujechana, Franciszka Bronowskiego, Juljana Bluszewicza, Józefa Rubinkowskiego, Marcelego Kępskiego, Konstantego Wochelskiego, Antoniego Góreckiego, Feliksa Gromadzkiego, Antoniego Bonieckiego, Jana Walczyńskiego, Władysława Janiszewskiego, Jana Albrechta, Roberta Andersa, Stanisława Sarnowskiego, Józefa Trala, Stanisława Kielaha, Bolesława Kaczorowskiego, Edwarda Zambrzuskiego, Józefa Lipko, Franciszka Czapskiego, Teodora Lewardowskiego, Juljana Rutkowskiego, Zygmunta Kanclerzewskiego i Konstantego Kuczyńskiego.

Do grona majstrów przyjęto zaś trzech wykwalifikowanych czeladników a mianowicie: pp. Edmunda Niemirę, Henryka Rogalskiego i Jana Zaleborna. W ciągu ubiegłego półrocza zgromadzenie zapłaciło przeszło 300 rs., za 64 czeladników, którzy na koszt zgromadzenia leczyli się w szpitalach, zaś 45-u osobom udzielono wsparcia.

Z odczytanego sprawozdania rachunkowego, dowiedziano się, że od pryncypałów za pracujących u nich czeladników, wpłynęło do kasy rs. 1206 kop. 40, zaś w tutejszym kantorze banku państwa pozostało na półrocze ubiegłe rs. 1.400 w gotowiźnie. W końcu posiedzenia, przewodniczący p. Bruch, oświadczył zgromadzonym, że zmarły przed laty 12-tu dr. Feliks Jabłonowski, uczynił zapis dobroczynny, mocą którego ofiarował tutejszemu Towarzystwu dobroczynności pewną znaczną kwotę pieniężną, z zastrzeżeniem wypłacania z tej sumy dożywocia p. Waleryi O'Neil po rs. 150 rocznie — zaś po jej śmierci, kwoty poleconem było towarzystwu wypłacać corocznie tą zgromadzeniu piekarzy z użyciem tej sumy na wsparcie dla jednego podupadłego majstra piekarskiego.

Ponieważ z zapisu tego przypada niezadługo udzielenie pewnego wsparcia, przeto zgromadzenie przedstawiło na posiedzeniu trzech kandydatów, znajdujących się w bardzo kłopotliwem położeniu materyalnem.

Z liczby tych trzech kandydatów, przyznano wsparcie majstrowi p. Otto,

---

— Widzę — zawołał Roland wesoło, że nasz generał ma zawsze w myśli kolonizacyę Egiptu.

— Tak tak, ale ma także ochotę do rządzenia Francyą, będziemy Egipt kolonizować—ale... z daleka.

— Mój kochany Bourrienne, obznajmij no mnie trochę z obyczajem krajowym, ażebym nie wyglądał na przybywającego z Monomotapa.

— Najprzód, czy powracasz sam z dobrej woli, czy też zostałeś wezwany?

— Zostałem wezwany.

— Przez kogo?...

— Przez samego generała.

— Depeszą prywatną?...

— Własnoręczną jego depeszą... patrzaj!...

De Montrevel wyjął z kieszeni papier zawierający dwa wiersze bez podpisu: „Wyjeżdżaj i bądź w Paryżu 16 brumaira; bo mi jesteś bardzo potrzebnym...

— Tak tak, powiedział Bourrienne, zdaje mi się, że to będzie ośmnastego...

— Co takiego?

— Ależ pytasz się mnie oto, czego sam nie wiem dokładnie. Generał nie lubi się wywnętrznać. Jeszcze nic nie wiem, ale że coś będzie to będzie.

— Masz widzę małą wątpliwość?

— Myślę, że chce się ogłosić dyrektorem na miejsce Sieyesa, albo może prezydentem na miejsce Gohiera.

— Dobryś!... a konstytucya III-go roku?...

— Jakto konstytucya III-go roku?...

— A no trzeba mieć przecie czterdzieści lat skończonych, żeby zostać dyrektorem — a generałowi brakuje okrągłej do tego dziesiątki.

— Tem gorzej dla konstytucyi mój drogi.

Roland potrząsnął głową.

— No cóż?... — zapytał Bourrienne.

— Nie myślę aby nasz generał chciał zostać dyrektorem i dzielić władzę ze czterema kolegami, boć pięciu naraz królów, to już nie dyrektoryat, ale zaprzęg poprostu...

— W każdym razie dotąd nie zdradził się z niczem więcej, ale... z naszym generałem, gdy się chce cokolwiek wiedzieć, to się potrzeba domyślać...

— Ja tam za bardzom leniwy na to, mój kochany Bourrienne, a wierzę mu ślepo i jestem przekonany, że cokolwiek zrobi, to z pewnością dobrze będzie zrobione. Po co u licha miałbym sobie łamać łepetynę i wyrabiać jakąś opinię!... Życie i tak szalenie nudne.

Na potwierdzenie tego zdania ziewnął głośno i z największą obojętnością pytał dalej:

— Czy myślisz, Bourrienne, że się wezmą do pałaszy?...

— To bardzo prawdopodobne.

— No, to przynajmniej będzie można być zabitym, a mnie tego tylko potrzeba. Gdzie generał?...

— Poszedł przed kwadransem do pani Bonaparte. Czy kazałeś go powiadomić o swoim przyjeździe?...

— Nie... chciałem się z tobą przedewszystkiem zobaczyć. Ale otóż i idzie.

W tej chwili drzwi się otworzyły i ta sama postać historyczna, którąśmy widzieli już w Avignon, ukazała się na progu w malowniczym uniformie generała głównodowodzącego armią egipską. Tylko że był z gołą głową.

Roland zauważył, że oczy mu głębiej zapadły, że cerę miał więcej niż zwykle ołowianą.

Skoro jednakże zobaczył młodego oficera, radość zabłysła w zamglonem oku.

— Ah! to ty Rolandzie, wierny jak stal. Przybyłeś... o! jakże ci rad jestem.

I podał rękę młodemu człowiekowi.

— Co robisz u Bourrienna?... — zapytał z nieokreślonym uśmiechem.

— Czekam na ciebie generale.

— A tymczasem gawędzicie sobie niby dwie stare baby.

— Przyznam się generałowi, żem mu pokazywał rozkaz co do stawienia się na 16 brumaira.

— Czy ja ci napisałem 16 czy 17-go?

— Szesnastego generale... 17-go byłoby już zapóźno.

— Dla czego byłoby zapóźno?

— A bo jak mi powiada Bourienne, są na ośmnastego jakieś wielkie projekta...

— Dobryś!—mruknął Bourienne, ten szaleniec gotów mnie narazić na porządne zmycie głowy.

— Powiedział ci więc, że mam projekta na 18-go?

Podszedł i wziął Bourienna za ucho.

— Oj ty plotkarzu... plotkarzu jakiś, zawołał. A więc — ciągnął, zwracając się do Rolanda, mamy istotnie wielkie projekta na 18-go. W dniu tym będziemy obiadowali z żoną u prezydenta Gohiera, bo to dzielny człowiek i bardzo szlachetnie postępował z Józefiną podczas nieobecności mojej. Ty pojedziesz z nami Rolandzie.

Roland spojrzał na Bonapartego.

— I to po to sprowadzałeś mnie generale?—zapytał z uśmiechem.

— A no po to — a może jeszcze i po co innego.

— Pisz Bourienne.

który uzyskał prawie wszystkie za sobą głosy.

* **Na reumatyzm.** Nieznośny i uporczywy reumatyzm, będzie bodaj można pokonywać prędko i skutecznie. Oto dr. Ebrar, zamieszkały w Nimes, we Francyi, od lat kilku pracujący nad tą kwestyą, ogłasza na uśmierzenie bólów reumatycznych środek prosty a jak zapewnia niezawodny. Dr. Ebrar powiada, że należy rozgrzać żelazko zwyczajne do takiego stopnia, aby kropla octu, puszczona na takowe, zamieniła się w parę—a następnie żelazko to owinięte kawałkiem materyi wełnianej, zmaczanej w occie, przyłożyć na miejsce bolące. Środek ten powtórzony dwa lub trzy razy dziennie, stosownie do cierpień chorego, usuwa pono ból po 24-ch godzinach i reumatyzm niszczy bezpowrotnie.

**Zimna** dziś rano o 7-ej stopni 2, wczoraj w południe ciepła stopni 2.

**Pożar.** Wczoraj około godziny 8¾ wieczorem przy ulicy Przemysłowej pod nr. 32, w fabryce fornirów i mebli giętych pod firmą „Chudzyński, Szokalski i Żarski“, w budynku murowanym podzielonym na sześć oddzielnych suszarni, w jednej z takowych wypełnionej fornirami i innemi materyałami, wybuchł pożar. Robotnicy rzucili się do ratunku i zaczęli tłumić płomienie, lecz po godzinie przeszło pracy nie mogąc dać sobie rady, wezwali na pomoc straż z Nowego Światu. Dzięki praktycznej budowie, ogień nie mógł się wprawdzie udzielić pozostałym suszarniom, bo każdej z nich bronił gruby mur, straż jednak blizko do północy zmuszoną była borykać się z tlącemi, a z powodu szczelnego ułożenia trudnemi do zupełnego ugaszenia materyałami i dopiero po ustąpieniu gryzącego dymu, nadpalony materyał rozrzucono i zalano wodą. Na miejsce wypadku nadbiegły i inne oddziały straży, mianowicie z Ratusza i Nalewek, lecz czynność swą zredukowały na dostarczeniu wody. Fabryka asekurowana jest w Waszawskiem tow. ubezp. od ognia. Straty stosunkowo niewielkie.

**Kradzieże.** Zamieszkałej przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 123, Modzelewskiej, z kufra skradziono 3 sznurki korali, broszkę koralową, srebrną bransoletę, 6 rs. i kolczyki złote, wartości kilkudziesięciu rubli.

— Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ulicy Miłej pod nr. 33, Lai Tenerowej, skradziono pościel i futro wartości 55 rs.

* **Słupca,** gubernia Kaliska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Mieszkańcy powiatowego miasteczka Słupcy, przeważnie trudnią się rolnictwem. Rzadko znaleźć można miasteczko z tyloma posiadłościami ziemi jak Słupca,—po 2 i 3 wiorsty ciągną się nasze pola ze wszystkich stron i łączą się na zachód z granicą poznańską. Od nas do Poznania mamy 8 mil drogi—a od samej granicy idzie kolej. Za dwie godziny można być w Poznaniu. Przed paru laty wielkie transporty zboża przewożono z okolic przez Słupcę za granicę, skutkiem jednak obłożenia cłem po 5 marek korca zboża, powstała stagnacya ogólna, tak, że wielu robotników dziś żyje w biedzie. Zboże u nas najwięcej wykupują tylko piekarze, których jest 14; katolików 10 i żydów 4. Cena zboża—korzec żyta wagi 230 fun. rs. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 75, pszenicy wagi 240 funt. rs. 5 kop. 80 do rs. 6-ciu. Wiatraków mamy 12, wodne młyny 2—w odległości o 1½ wiorsty od miasta, brak nam tylko zdolnych młynarzy, aby mąkę czystą wyrabiali. Rzeźników jest aż 30, co na miasteczko nasze aż za wiele. Piekarze i rzeźnicy targują najwięcej za granicą, bo za chleb 4 funtowy płacą za granicą 22 fen., a za funt mięsa wieprzowego także 22 fen, a wolno każdemu bez wyjątku, nawet najmniejszemu dziecku przenieść przez komorę pruską 5 funt. mięsa i dwa bochenki chleba.

W mieście naszem istnieją 2 sklepy chrześciańskie pod firmą: „Fortuna“ i „Tani sklep spożywczy,“ które cieszą się dobrem powodzeniem. Różnych zaś sklepów i sklepików żydowskich jest około 20, a ich właściciele ponabywali od chrześcian domy piętrowe w samym rynku, inni zaś nowe pobudowali.

Synowie Izraela przed dwoma laty postawili bóżnicę dosyć kosztowną z cegły palonej i krytą blachą, na której się wznoszą w narożnikach 4-ry małe wieżyczki półtora łokcia wysokie.

Zaznaczyć wypada, że od nas bardzo wielu emigruje do Ameryki, wszyscy z klasy rzemieślniczej; zostawiają żony i dzieci, a pędzą w świat sami nie wiedzą po co. *Słupczanin.*

* **Łowicz.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Kasa pożyczkowo - wkładowa, o potrzebie której wspominał inny wasz korospondent z Łowicza, istnieje u nas przeszło od lat 8-miu. Obrót ogólny wynosi rs. 11,427 kop. 36, uczestników należało do niej 70-iu obecnie jest tylko 50 osób. Na czele zarządu stoi p. Ukielski a obowiązki kasyera od samego założenia tej instytucyi, gorliwie sprawuje p. Smarzyński, urzędnik biura powiatu.

Jest także i kasa oszczędności pod opieką rządu, która posiada 62 uczestników a ogólny obrót przez ciąg jednego roku stanowi 12,000 rs. co dowodzi, że są ludzie oszczędni, którzy nie zapatrują się na tych, co resztki rubli wyrzucają na zabawy, hulanki i t. p. przyjemności; nazwisk takich nie należy wymieniać, gdyż nam niechodzi o sławę finansową, ale o cel, na który użyte szlachetnie, zmarnowane pieniądze nie jedne by otarły łzę prawdziwie potrzebującym.

W karnawale bawiono się ochoczo, nie tylko w resursie miejscowej, ale i w prywatnych kółkach.

Najzabawniejszy był wieczór kawalersko-koteryjny. Godzien on zaznaczenia dlatego, że na urządzoną kolacyę w handlu p. Zgóreckiego, zaproszone były tylko wybrane bogdanki starych serc kawalerskich w celu podziękowania im, za wyprawiony fest na cześć bohaterów w roku zeszłym. Takie wywzajemnienie się—na ogólnej zabawie w resursie, jest godne politowania.

W dniu 6 marca miejscowy proboszcz posypał nam głowy popiołem, wypowiedziawszy memento mori.

Władza miejska wydała rozporządzenie, ażeby właściciele domów oczyszczali dachy ze śniegu. Rozporządzenie weszło w wykonanie, a chodniki zostały zawalone śniegiem, potworzyły się przez to wyboje, ślizgawki, na których przechodnie zmuszeni są wyprawiać pantominy akrobatyczne, w połączeniu z siniakami.

Ojcowie radni zaprojektowali powiększenie liczby latarń dla lepszego oświetlenia naszego miasta.

Należałoby jeszcze na tych latarniach jakie są, umieścić brenery błyskawiczne.

Kradzieże i rozboje są u nas na porządku dziennym, złodzieje kradną pieniądze, rzeczy, konie, gęsi, a nawet jednemu z mieszkańców ukradziono... żonę. *Klin.*

* **Maryampol** gub. Suwalska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*.).

Miasto nasze tem tylko różni się od innych miast powiatowych, że posiada gimnazyum ze zmniejszającą się ciągle liczbą uczniów, zresztą wszystko to samo, co gdzieindziej.

Niezbyt głęboka rzeka, znośny ogród spacerowy, kilkutysięczna ludność, połowa której należy do rasy semickiej, zastój w handlu, podział towarzystwa na niezliczoną ilośc wzajemnie sobie wrogich koteryj i obfitość plotek roznoszonych po mieście przez niby pobożne panie, lub przekwitłe i niby pobożne panienki. Dawniej, kiedy liczba uczniów gimnazyalnych dochodziła do sześciuset, był przynajmniej ruch w mieście, odżywialiśmy i my, starzy, patrząc, jak pracują i bawią się ci, którzy zajmą kiedyś nasze miejsca.

Gdy liczba uczących się spadła do 200-tu, w mieście zapanowała bezwładność, wszystkich ogarnęła jakaś śpiączka, apatya. Nadewszystko dawał się odczuwać brak aspirantów do stanu małżeńskiego, co było powodem ciągłej emigracyi panien z Maryampola. Jedna z nich wyemigrowała aż na Kaukaz i tam już podobno, znalazła pretendenta do ręki i serca. Na szczęście Opatrzność zesłała nam wkrótce pułk piechoty. Wnet przerwał on śpiączkę Maryampolan, a trudniej to było zrobić, niż wskrzesić biblijnego Łazarza. Odtąd emigracya panien ustała, a zaczęła się imigracya, zapanował ruch ogromny na każdem polu. Mieliśmy też ciągle bale, pikniki i tym podobne rozrywki, urządzane za staraniem niezastąpionej pod tym względem pani X., której znane ku sługom Marsa sympatye przyciągały na bale wszystkich, temu bóżkowi służących. Zakończyliśmy też świetnie karnawał. Sala, lśniąca od światła i blasku guzików, przyjemne choć nieco ogłuszające dźwięki orkiestry wojskowej, zachęcały do ochoczych pląsów. *Z.*

* **Kijów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*.)

Uzupełniając list poprzedni, donoszę wam kilka słów o domku z lodu, zbu-

---

Bourienne chwycił za pióro.

— Gotów jesteś?

— Gotów... generale.

„Kochany prezydencie!

„Uprzedzam cię, że ja z żoną i z jednym z moich adjutantów, zapraszamy się do ciebie na obiad pojutrze, to jest 18 b. m.

„Tylko proszę nie róbcie sobie żadnych a żadnych przygotowań, niech to będzie obiad zwykły“...

— A dalej?—pytał Bourienne.

— Jakto dalej?...

— Czy trzeba napisać: „Wolność, równość, braterstwo!“

— Albo śmierć—dodał Roland.

— Nie—odrzekł Bonaparte, daj no mi pióro.

Wziął pióro z rąk Bourienna i dopisał:

„Wasz zawsze,
Bonaparte.“

— Zaadresuj to i odeślij przez ordynansa.

Bourienne spełnił rozkaz i zadzwonił.

Ukazał się oficer służbowy.

— Proszę odesłać ten list... przez ordynansa, powiedział.

— Będzie odpowiedź — wtrącił Bonaparte.

Oficer zamknął drzwi za sobą.

— Bądź też tak dobry Bouriene, odezwał się generał wskazujac na Rolanda, i przypatrz się swojemu przyjacielowi,

— Ja mu się ciągle przypatruje generale.

— A czy też wiesz, co on zrobił w Avignon?

— Nie wiem nic generale.

— Cisnął talerzem w łeb jakiemuś jegomościowi.

— O! on gorączka zawsze.

— Ale to nie wszystko jeszcze.

— Przypuszczam, generale.

— Pojedynkował się później.

— I naturalnie, zabił przeciwnika, rzekł Bourrienne.

— Właśnie... a wiesz o co?

— Nie.

— A—o to, że ów jegomość pozwolił sobie nazwać mię złodziejem.

I patrząc na Rolanda z nieopisanym wyrazem czułości, dodał:

— Głupiec! nieprawda?...

— Ale... ale... a cóż ten anglik?—zapytał nagle.

— Właśnie chciałem ci powiedzieć coś o nim generale.

— Ciągle podróżuje po Francyi?

— Tak, i przypuszczałem, że zostanie w niej dopóty, dopóki go trąba sądu ostatecznego, na inny świat nie powoła.

— Czy i tego o mało nie zabiłeś?

— Z nim jesteśmy najlepszymi przyjaciołmi na świecie. To panie generale, taki zacny, a zarazem taki oryginalny człowiek, że prosiłbym dla niogo o cokolwiek życzliwości.

— Co u dyabła, dla anglika?—rzekł Bonaparte i potrząsnął gniewnie głową.

— Nie lubię anglików.

— Narodu angielskiego nie lubię i ja, ale człowieka pojedynczego...

— A cóż się tam przytrafiło temu twojemu przyjacielowi?

— Został osądzony, skazany i stracony.

— Cóż mi ty u licha za bajdy opowiadasz?

— Najszczerszą mówię prawdę generale.

— Jakto, sądzony, skazany i zgilotynowany? ..

— Sądzony i skazany ale nie giljotynowany, gdyby bowiem tak było miał by się daleko gorzej, niż się ma w tej chwili.

— Co ty pleciesz mój drogi?... Co za trybunał go sądził, kto wyrok wydał na niego?...

— Został osądzony i skazany przez towarzyszy Jehu.

— Cóż to za stowarzyszenie?

— Widzę, że pan generał zapomniałeś już o przyjacielu naszym Morganie, o tym zamaskowanym opryszku, który odniósł kupcowi win—jego dwieście ludorów?...

— Nie, nie zapomniałem o nim wcale. Wszak prawda Bourienne, że ci opowiadałem o zuchwalstwie tego człowieka?...

— Tak jest generale, a ja odpowiedziałem, że gdybym był na miejscu pana generała, był bym się musiał dowiedzieć kto to był taki.

— Pan generał byłby się z pewnością tego dowiedział, gdyby mi pozwolił był skoczyć, jak chciałem, do gardła opryszkowi i zerwać mu z twarzy maskę. Ale tym głosem, który znasz, powiedział mi: Przyjecielu Rolandzie!...

— No... no... wracaj do swojego anglika gaduło!... odezwał się Bonaparte. To ten Morgan go zamordował?...

— Nie, nie on... lecz jego towarzysze...

— Ale mówiłeś przed chwilą o sądzie... o trybunale?...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dowanym w Chateau de fleurs. Domek ten składa się z dwóch pokojów, a meble: łóżko, stoliki, krzesła na których doskonale siedzieć można, są także z lodu. W dzień nie tyle to zachwyca, ale za to przy oświetleniu ogniem bengalskim, widok jest tak czarowny, że trudno oczu oderwać. W początku brano za wejście po rublu, później po 50 kop. Budynek ten kosztował 2,000 rs.—a że mrozy trwają dotąd, trzyma się w całości. Korzystne to dla przedsiebiorcy, ale nie dla nas, którzy się słońca i ciepła doczekać nie możemy. *A. V.*

* **Mikołajów, gub. Chersońska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

Donoszę Wam o fakcie, o którym tu w ciągu ostatnich dni wszyscy rozprawiają wyłącznie, donoszę wam o koncercie naszego rodaka, p. Władysława Mierzwińskiego—a właściwie o dwóch jego koncertach, bo było ich dwa: 26 i 28 lutego st. st. Na obu tych uroczystościach, obszerna sala klubu miejskiego zapełnioną była po brzegi. Cóż mam mówić o wrażeniu? Dość powiedzieć, że każdy numer programu, Mierzwiński, owacyjnie oklaskiwany, musiał śpiewać po kilka razy! Po koncercie młodzież licznie zebrana, chwyciła śpiewaka na ręce i obnosiła po sali, w ten sposób wyrażając mu swój zachwyt... Dziś 1 marca st. st. Mierzwiński, ulegając prośbom publiczności, a szczególniej płci pięknej—fotografował się—a w parę godzin potem wyjechał przez Elizawetgrad, do Odesy. Jakże mu wdzięczni jesteśmy, że nas nie ominął!

Mówiąc o Mierzwińskim nie mogę nie wspomnieć o jego dzielnym towarzyszu, p. Lieblingu—pianiście z Berlina. Gra tegoż sprawiła także wielkie wrażenie. Czystość dźwięków, znakomita biegłość i techniczne wyrobienie, przy pomocy których pokonywał wszelkie trudności—zachwyciły wszystkich. W. Ł.

* **M. Raczy pow. Rowieński, gub. Wołyńska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W okolicy tutejszej wydarzyła się w tych czasach straszna zbrodnia, która niemałą też wywołała w śród publiczności sensacyę. W pobliżu wsi, pod lasem, zamieszkiwał z żoną i dwojgiem dzieci leśniczy N. Starszy synek miał lat sześć, drugie dziecko siedm dni dopiero. Maleństwo było niezdrowe, ojciec więc z obawy aby bez chrztu św. nie umarło, wybrał się pod wieczór do miasteczka dla wyszukania rodziców chrzestnych. Żonę pozostawił pod opieką znajomej kobiety, która przychodziła do chorej jako „babka”. Posiedziawszy jakiś czas w mieszkaniu owa babka oświadczyła, że pobiegnie na chwilę do domu. Pani N. zgodziła się naturalnie, prosiła tylko aby babka ze względu iż jest późno, a ona sama jedna w chacie, nie bawiła zbyt długo. Powrócę w tej chwili, odpowiada kobieta i wyszła. Powróciła istotnie niebawem, nie sama jednak - lecz z mężem, mówiąc, że przyprowadziła go aby było bezpieczniej. Gdy chora zadowolona z tego powiedziała aby napili się wódki i zjedli kolacyę „babka” odpowiedziała tonem złowrogim: Jeść nam się wcale nie chce, tylko oddajcie pieniądze!... Chora przerażona przypomniała sobie, że mąż odjeżdżając zostawił jej rewolwer nabity, odpowiada więc kobiecie, że pieniędzy przy sobie niema, ale że są w spiżarni. Idźcie tam mówi, to w kufrze je znajdziecie. Zabierzcie wszystko bylebyście mnie i dzieciom życia nieodbierali. Gdy nikczemna para weszła do szpiżarni, pani N. zrywa się z łóżka i zamyka ją na klucz, poczem powraca do łóżka osłabiona i strwożona. Około 8-ej słyszy, że ktoś podjechał pod dom i stuka we drzwi, a pewna, że to mąż powrócił, poleca synkowi iżby poszedł ojcu otworzyć. Chłopczyna pobiegł ku drzwiom, odmyka takowe wołając „tatku, tatku, mama zamknęła rozbójnikow do spiżarni.” W tej samej chwili silne uderzenie w głowę, powaliło trupem nieszczęśliwe dziecko o ziemię. Przyjezdny był to syn łotrów zamkniętych przez chorą, a przybył po to, aby co się da zrabować i zabrać na furę. Załatwiwszy się z dzieckiem, podchodzi łotr wprost do łóżka chorej i pyta: gdzieś zamknęła rodziców? Chora zebrawszy się na odwagę, strzela z rewolweru i kładzie na miejscu rozbójnika. W godzinę potem nadjechał leśnik—a zobaczywszy przed domem konie zaprzężone i drzwi pootwierane, wbiega do sieni i spostrzega zwłoki synka we krwi broczące. Wpada struchlały do stancyi i tu około łóżka żony, zastaje znowu trupa. Traci na raz przytomność i zaledwie żona zdołała wymówić: widzisz jakie nieszczęście!.. pada nieszczęśliwy bez życia „Babka” i jej godny mąż zamknięci w spiżarni powiesili się oboje. Wszystkie te szczegóły opowiedziała mi sama chora, którą zaopiekowali się ludzie na rodziców chrzestnych przez leśnika zaproszeni.

W dniu 11 b. m. zakończył życie koło Lubaru w majątku swoim Hleznej ś. p. Władysław Jagiełłowicz zawołany gospodarz, wytrawny administrator, a człowiek zacny. Wieczny pokój jego duszy. *A. V.*

# Z różnych stron.

× **Uroczystości francuzko-ruskie.** W dniu 16-ym b. m., odbył się w paryzkiej Operze wielki festyn francuzko-ruski, urządzony staraniem francuzkiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, pod honorowem przewodnictwem generała Appert i admirała Lichczow. Program tych uroczystości obejmował: wielki bal; dwie orkiestry z chórami pod dyrekcyą Oliviera Métra; panoramę Newskiego Prospektu w Petersburgu pędzla Bogolubowa; panoramę wielkiego dzwonu w Moskwie, przez Preniszkinowa; bezpłatnie roznoszono ruskie zakąski; nadzwyczajną tombolę z fantami wartości 200,000 fr., ofiarowanemi przez kupców paryzkich; żywe obrazy, w których przyjęło udział 250 osób, mężczyzn i kobiet, poprzebieranych w stroje narodowe. Cena biletu wejścia wynosiła 20 franków.

× **Rochefort.** Henryk Rochefort, markiz de Luçay, jest milionerem. Do redakcyi „Intrasigeanta” przyjeżdża wspaniałym powozem, zaprzężonym w dwa konie czystej krwi, na wszelkich wyścigach zajmuje pierwsze miejsce, a mimoto pozwala wytaczać sobie proces o zwrot długów. Niejaki Dussart żąda od niego zapłacenia 18,000 fr., która to suma stanowi niejako dług honorowy Rocheforta. Powód żąda 1000 fr. za pożyczenie barki, na której Rochefort umknął z Numea, 2000 fr. za dostarczoną mu w czasie wygnania żywność, a 15,000 fr. jako wynagrodzenie za straty, które poniósł wskutek udzielenia Rocherfotowi pomocy w ucieczce. Za czyn ten został on skazany na 3 miesiące więzienia, a potem na zesłanie do Kaledonii, co go przyprawiło o ruinę. Proces ten restaurator Dussert wytoczył już dawno, lecz Rochefortowi udawało się dotąd odwlekać wyrok sądowy. Nowe odroczenie sprawy zyskał on w dniach ostatnich.

× **Paolo Ferrari.** Przed kilku dniami zmarł w Medyolanie wskutek ataku paralitycznego głośny dramaturg włoski, Paolo Ferrari. Poeta ten w czasie swej długoletniej działalności pisarskiej, stworzył znaczną liczbę dzieł, które dziś jeszcze utrzymują się w repertuarze teatrów włoskich. Ponieważ pisał on dramaty przeważnie na tle narodowem włoskiem, utwory jego mało są znane po za granicami jego ojczyzny. Prócz tego dramaty jego przedstawiają olbrzymią trudność w tłómaczeniu. Mimo ogromnej liczby utworów scenicznych, jakie napisał i mimoto, że dyrektorowie teatrów na ich przedstawieniach porobili majątki, Ferrari miał zawsze bardzo szczupłe dochody. Przez wiele lat był profesorem historyi na uniwersytecie w Medyolanie; próbował jednak szczęścia w przedsiębiorstwie teatralnem, lecz wkrótce porzucił je i powrócił na katedrę uniwersytecką. Najnowsze utwory jego nie doznawały już takiego przyjęcia u publiczności, jak dawniejsze, a tylko przedstawienie dramatu: „Fulvio Testi” okryło go nową sławą. Mimo jednak słabego powodzenia ostatnich dramatów swoich, Ferrari zjednał sobie ogromne zasługi około włoskiej literatury dramatycznej, a same tylko stworzone przez niego typy markiza Colombi i hrabiego Sirchi, uczyniły imię jego nieśmiertelnem. Wielką wielbicielką utworów Ferrariego była zawsze królowa Małgorzata.

# NEKROLOGIA.

† Zarząd arcybractwa Pięciu Ran Zbawiciela, zaprasza szanownych członków obojga płci na nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Rozalii **Budzyńskiej**, w kościele Ś-go Ducha o godzinie 9-ej dnia 22-go b. m., to jest w Piątek.

† Ś. p. Jadwiga z Wołowskich hrabina **Dunin**, spoczęła w Bogu dnia 16-go marca r. b. w Petersburgu w 38 ym roku życia. Żałobne nabożeństwo odbędzie się za spokój jej duszy w kościele Przemienienia Pańskiego (Pokapucyńskim) przy ulicy Miodowej, dnia 22-go marca r. b., to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana.

† Ś. p. Antoni **Stępkowski**, kupiec i obywatel m. Warszawy, po krótkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 18-go marca 1889 r., przeżywszy lat 58. Żałobne nabożeństwo w dniu 21-ym b. m. (we czwartek), o godzinie 11-ej rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie 4 ej po południu, z mieszkania w domu własnym Wierzbowa nr. 9, na cmentarz Powązkowski.

† Za spokój duszy ś. p. Marcelego hrabiego **Krasickiego**, odbędzie się w dniu 21-ym b. m., to jest w czwartek, o godzinie 10-ej zrana nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem.

† Ś. p. Bronisława z Radziejowskich **Kozłowska**, właścielka ziemska, zasnęła w Bogu dnia 19-ym b. m. w majątku Lipnica w gubernii Kieleckiej. Pochowanie zwłok odbędzie się w miejscowym kościele parafialnynym we czwartek, to jest dnia 21-go marca r. b.

# Z prasy ruskiej.

* **„Nowoje Wremia”** Nr. 4,675 pisze: Redakcya gazety „Nowiny Kromieryżskie“, nadesłała nam następujące zawiadomienie: Na Morawach, w mieście Kromieryżu, redakcya „Nowin Kromieryżskich,“ otwiera w tych dniach bezpłatne wykłady języka ruskiego—a wciągu bieżącego miesiąca drukować będzie w szpaltach pisma, dawniej już przyobiecaną „szkołę praktyczną“ języka ruskiego. Jednocześnie przy redakcyi otwartą została czytelnia książek i wydawnictw ruskich, dla użytku miłośników tego języka jako wszechsłowiańskiego, pośród czecho-słowian.

* **„Swiet”** w Nr. 54, z dnia 17 b. m. pisze: Duchowieństwo bulgarskie zachowuje się w dalszym ciągu z niezwyczajną godnością. Nawet apatyczni bulgarzy zrozumieli bohaterstwo swoich dusz pasterzy i stanęli po ich stronie.

W dniu 24 lutego, rząd Stambułowa rozesłał do władz okręgowych, do arcybiskupów i ich namiestników okólnikowe rozporządzenie, aby w dniu 26 b. m., jako w dniu urodzin księcia Ferdynanda, odprawione zostały we wszystkich cerkwiach uroczyste nabożeństwa o zdrowie i pomyślność księcia. Biskup Konstanty ze swej strony, rozesłał polecenie do dyecezyi, w skład której wchodzą okręgi Wraczmiński, Plewneński, Rachowski, Orchański, aby żadnych nabożeństw lub liturgij nie odprawiać, ale owszem, aby na cały dzień 26 zamknąć wszystkie cerkwie bez wyjątku. Stambułow rozkazał władzom miejscowym przedsięwziąć środki zmuszające władykę do cofnięcia zakazu. Wtedy prafekt okręgowy zawezwawszy kilkunastu „sopadżyów“ i przebranych żandarmów, wyprawił ich na metropolię, aby siłą zmusili biskupa do wypełnienia zarządzeń Stambułowa i Strańskiego. Banda składała się z dwudziestu pięciu ludzi. Ludność miejscowa skoro się dowiedziała o tem, wybrała z pośród siebie straż ze stu osób, obowiązaną strzedz arcybiskupa od wszelkich napaści i zniewag. Rząd Stambułowa nie ośmielił się w obec tego zaczepiać biskupa.

* **„Petersburskie Wiedomosti“** piszą: „Jeden z uczestników wyprawy Aszynowa, pisze między innemi, że do wyprawy przyjmowano wszelki motłoch, rola zaś przewodnicząca Aszynowa, nie znajdowała się na wysokości zadania.

„Już od Odesy zaczęło się straszne pijaństwo. Pieniądze wówczas mieli wszyscy. O porządku jakimkolwiek nie było mowy. Z początku rzeszę karmiono nieźle. Dawano obiad i kolacyę mięsne, po 4 kawałki cukru i po 2 bułki. Dojeżdżając do Stambułu, wszyscy, nie wyłączają i Aszynowa, byli przybrani w szaty mnichów. Tutaj Aszynow objaśnił, że z powodu, iż ruskie papiery nie kursują zagranicą, należy je zmienić, i że z tego powodu wszyscy winni oddać posiadane pieniądze, które zostaną zmienione a następnie rozdane. Prawie wszyscy uczestnicy oddali swe zasoby, niektórzy po 300 rs. Większość zachowała jednak przy sobie po kilka papierków, w przewidywaniu przyszłości.

„Dalej sprawa schodziła na gorsze tory.

„Kiedyśmy dopłynęli do Port-Said, poczęły się skandale, dzięki zwłaszcza „nabożnym pielgrzymkom“. Wiele z nich przyłączyło się do nas i szukało losu w zamęściu. Opowiedzieć o tych wszystkich skandalach jest niepodobieństwem. Mniej więcej co 10 minut policyanci egipscy przynosili ostrożnie, jakby przedmiot szklany, któregoś z naszych, zapitego na śmierć, a złożywszy go troskliwie na matach i oddawszy „selam“, śpiesznie uciekali. Bardzo wielu nie mając pieniędzy, wychodziło na brzeg i tu sprzedawało arabom najniezbędniejsze części swej odzieży. Hazardowna gra w karty, kwitnęła w najlepsze. Aszynow nie pokazywał się, siedząc w hotelu z O. Paisyuszem i żoną.

„Łatwo pojąć, iż „wolna drużyna“ musiała przybyć na brzegi afrykańskie w stanie zupełnej demoralizacyi.“

# TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.”

**Petersburg** 18 marca. (*Tel. Ag. Półn.*) Termin podwyższenia pocztowych opłat, oznaczyć ma pan minister skarbu.

**Petersburg** 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) „Graždanin“ potwierdza krążącą już dawniej pogłoskę, że cło przywozowe na wiele towarów ma być ponownie podwyższone.

**Petersburg** 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). W „Zbiorze praw i rozp." ogłoszono pozwolenie wydane towarzystwu „Vereinigte Königs und Laurahütte" na dalsze prowadzenie operacyj w Rosyi.

**Petersburg** 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszone zostało rozporządzenie, przeznaczające od dnia 13 stycznia r. b. kredyt 275,700 rs. na polepszenie bytu urzędników prowincyonalnych departamentu poczt i telegrafów na prowincyi.

**Odessa** 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Pomiędzy towarzyszami Aszynowa, oprócz awanturników, pozbawionych wszelkich środków, są także ludzie inteligentni. Ludzie ci zeznają, że podczas bombardowania Aszynow i jego otoczenie, ukryli się w skałach. Niemiejscowych wypuszczają za poręczeniem przybyłych krewnych, ranni, w liczbie czternastu, odstawieni zostali do Sewastopola, dwaj ciężko ranni, znajdują się w szpitalu odeskim.

**Sewastopol**, 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Badanie Aszynowa odbywa się na parostatku. Duchowni, którzy należeli do wyprawy Aszynowa, wysadzeni zostali na ląd.

**Zofia**, 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Burian odjechał dziś do Wiednia. Krąży pogłoska, że ma on być mianowany posłem w Belgradzie.

**Zofia**, 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Książe Ferdynand zamierza na lato zamieszkać w pałacu ks. Battenberga, zbudowanym pod Warną.

**Praga czeska**, 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj wieczorem, wskutek pęknięcia koła u pociągu osobowego idącego do Wiednia, wykoleiło się siedem wagonów.

Czterech podróżnych zabitych, siedmiu rannych.

**Wiedeń**, 19 marca. (*Tel. A. Pół.*) Na wczorajszych pierwszych wyborach do wiedeńskiej rady miasta, stronnictwo niemiecko - liberalne poniosło zupełną porażkę. Na 17 dokonanych wyborów wybrano 11 antisemitów.

**Wiedeń**, 19 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Do „Neue freie Presse" donoszą z Belgradu, że posłowie austryacki i niemiecki do tej pory nie złożyli wizyt Gruiczowi. Okoliczność ta budzi wielkie zainteresowanie.

**Odessa** 20 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Przybyły z Belgradu członek rady państwa Wasilewicz, wyjechał wczoraj na parostatku towarzystwa ruskiego do Jałty dla przedstawienia królowej Natalii urzędowych komunikatów młodego króla i regentów o zmianie zaszłej na tronienie serbskim. Wasilewicz wyraził przekonanie, że królowa Natalia i metropolita Michał powrócą do Serbii bezwarunkowo, ale potrzeba na to jeszcze przynajmniej z miesiąc czasu.

**Petersburg** 20 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Ogłoszonem zostało postanowienie rady państwa o podwyższeniu niektórych opłat pocztowych.

**Wiedeń**, 20 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Królowa Natalia przybędzie w przyszłym tygodniu do Orszowy.

**Budapezt**, 20 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Przybył tu dziś król serbski w towarzystwie posła niemieckiego w Białogrodzie Brea.

Jutro Milan przyjęty zostanie przez cesarza. Wieczorem będzie na obiedzie dworskim.

— **Pierwsza** prelekcya na „Osady Rolne" dr. Juliana Ochorowicza p. t. „O różnych stanach hipnotycznych" odbędzie się w sali ratuszowej dnia 21 marca w czwartek o godzinie 6-ej po południu.

Bilety abonamentowe na całą seryę można nabyć w kancelaryi zarządu Towarzystwa (Królewska 33) codziennie od 2 ej do 4-ej z południa, i pojedyncze w składzie pp. Gebethnera i Wolfa przy ulicy Czystej oraz na godzinę przed rozpoczęciem odczytu przy wejściu na salę i galeryę.

Cena abonamentu na 1-szą seryę prelekcyj: w czterech pierwszych rzędach rs. 9, w następnych jedenastu rzędach rs. 6, w ostatnich rzędach rs. 4, na galeryi rs. 3 kop. 50.

Cena biletów numerowanych, pojedyńczych: w pierwszych rzędach rs. 1, w dalszych rzędach kop. 70, w ostatnich rzędach kop. 45, na galeryi numerowanych kop. 40, wejście 25.

— **Komitet** Towarzystwa muzycznego ma zaszczyt podać do wiadomości, że na zasadzie §§ 2 i 7 Ustawy szkoły muzycznej, otwiera z dniem 1-ym kwietnia r. b. pierwszy oddział klasy deklamacyi przeznaczonej dla śpiewaków sceny i chórów, z wykładem p. Józefa Kotarbińskiego artysty dramatycznego.

Zapisywać się można do pomienionej klasy codziennie w kancelaryi Towarzystwa w godzinach między 11-tą i 1-szą z południa i 6 tą a 8-mą wieczorem pod następującemi warunkami: 1) kurs nauki trwać będzie 10 miesięcy od 1-go września do 1-go lipca; 2) opłata roczna od osoby rs. 40 w dwóch półrocznych ratach; 3) opłata za kwartał od 1-go kwietnia do 1-go lipca r. b. od osoby rs. 10.

Bliższe informacye udziela kancelarya Towarzystwa.

— Nr. 6 „**Kroniki Rodzinnej**" wyszedł z druku i zawiera:

Jeszcze jeden projekt, przez W. M.

Ze świata w za światy, p. T. Prażmowską.

Z teki autografów dr. Antoniego J., listy Karola Sienkiewicza.

Z podróży na wschód przez Ks. Wł. Zaleskiego.

Korespondencya z Londynu, przez M. Aushurst Biggs.

Odrzucony, obrazek E. Jerlicza.

Wieści Polityczne.

Silva rerum: Bazar wyrobów kobiecych. — Bezpłatna pomoc lekarska dla ubogich.—Ustalenie pisowni. — Wydawnictwo obrazów świętych. — Odgłosy ze Szkocyi.— Choroba wieku i jej ofiary.—Prace, p. A. Moldenhawera.— Kościół Ś-go Stanisława w Rzymie. — Zarazki w odzieży.— Doświadczenia bakteorologiczne d-ra Bujwida. — Pracownia rozbiorowa. — Towarzystwo Łowieckie.

— **Nr. 11 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Sprawozdanie z zadania konkursowego.

Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)

Najnowsze odkrycia geograficzne w Azyi.

Wierszyk Syrokomli (z drzeworytem).

Zadanie konkursowe (z drzeworytem).

Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (c. d.) (z drzeworytem).

Łamigłówki i rozwiązania.

**W Dodatku:**

Pan Wścibski, przez Bronisławę Po-
Mała mamusia (z drzeworytem) przez Ciocię Janię.

Myśliwska przygoda małego Grzesia, wiersz przez Gabryelę Jasieńską.
rawską. (dok.)

Łamigłówki i rozwiązanie.

Skrzynka do listów.

**Dodatek książkowy:**

Dzieci klanu, powieść przez Joannę Hering (p. Adam-Acton) przełożona z angielskiego przez T. P.

Redaktorka i wydawczyni
*Ludwika Hauke.*



# Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

**Ceny zboża.**

— Na placu Witkowskiego dnia 19 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .— .—
— białą 6 00—6.15
— wyborową 6.25—6.35
— ordynarną .— .—
Za żyto wyborowe 4.00— .—
— średnie .— .—

Na stacyi **Praga** dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 19 marca 1889 r.

Pszenica wyborowa 98 — 103 średnia 95—97, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 62—64 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 70—74, średni 63—69 ordynaryjny 54—61.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

## Targi zbożowe.

**Odesa**, 19-go marca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

| Pszenica: | | kop. za pud. | | |
|---|---|---|---|---|
| sandomierka biała | od | 82 | do | 101 |
| ozima żółta | „ | 76 | „ | 101 |
| ozima czerwona | „ | 76 | „ | 101 |
| ozima besarabska | „ | 76 | „ | 101 |
| girka | „ | 72 | „ | 98 |
| Żyto | „ | 45 | „ | 58 |
| Owies | „ | 45 | „ | 55 |
| Jęczmień | „ | 45 | „ | 58 |

Ceny bez zmiany; popyt słabszy.

**Wrocław** 18-go marca. Pszenica biała 161—178 m., żółta 161—177 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 132—158 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na marzec 50.80 m. i 31.10 m. za 100 litrów 100%.

**Berlin**, 18-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 188.25 m.

Żyto: kwiecień-maj 150.00 m., wrzesień-paźdz. 151.50 m.

Owies: kwiecień-maj 141.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 58.20 m., na maj-czerwiec —.— m.

**Wiedeń**, 16 marca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 64.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 30 za 100 kg.

**Nowy - York**, 16-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco 93 1/2 c., kwiecień 93 5/8 c., grudzień 93 3/8 c.

Kukurydza 43 3/4 c., mąka 3 d. 30 c. za buszel.

**Okowita:**

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.85 rs.

**Cena okowity z dnia 19 marca.**

| | | |
|---|---|---|
| Hurt. skł. wiadr. | 820³—826⁵ | 267—269 |
| Pojed. szynk. w. | 832⁶—838⁷ | 271—273 |

2% z dod.

78% z akcyzą po 9 1/4 %.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/3.

**Hamburg**, 17-go marca. Spirytus spok. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec 19 3/4 m., kwiec.-maj 20 1/4 m., maj-czerwiec 20 1/2 m., lipiec-sierpień 21 1/2 m.

# Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 19 b. m. 1889 r.

| Weksle. | żądano | płac. |
|---|---|---|
| Berlin z d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 2 d. 100 m. (154 1/2). | 46,35 | —,— |
| Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ „ „ k. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. | ,— | —,— |
| „ z. k. 3 m. 1 Ł. | 9,48 | —,— |
| Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. | —,— | —,— |
| „ z. k. t. 14 d. 100 fr. | 37,60 | —,— |
| Wiedeń z d t. 3 d. 100 fl. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 4 d. 100 fl. (129—) | 77,90 | —,— |
| Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. | —,— | —,— |
| **Papiery Państwowe.** (za 100 rs.) | | |
| Listy Likwid. Król. Pols. duże | 86,75 | —,— |
| „ „ „ „ małe | 86,25 | —,— |
| Rosyjs. poż. Wscn. 1 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 em. 100 rs. | 100,10 | —,— |
| „ „ „ 3 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ z 1866 r. 2 em. | —,— | —,— |
| Bilety Banku Państwa Ros. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 2 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 3 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 4 em. | —,— | —,— |
| Renta kolejowa. | —,— | —,— |
| 4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887 | 84,25 | —,— |
| „ „ „ małe | — — | —,— |
| Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB | 96,70 | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 5 s. lit. AB | 95,55 | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. m. Warszawy seryi 1 | —,— | —,— |
| „ „ „ seryi 2 | 95,50 | —,— |
| „ „ „ seryi 3 | 93,75 | —,— |
| „ „ „ seryi 4 | 93,50 | —,— |
| „ „ „ seryi 5 | 93,25 | —,— |
| Obligi m. Warszawy duże | 90,— | —,— |
| „ „ „ małe | 91,50 | —,— |
| Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 | 92,50 | —,— |
| „ „ „ „ „ 2 | 92,— | —,— |
| „ „ „ „ „ 3 | 91,50 | —,— |
| „ „ „ „ „ 4 | —,— | —,— |
| „ „ „ Kalisza | —,— | —,— |
| „ „ „ Lublina | —,— | —,— |
| „ „ „ Płocka | —,— | —,— |
| Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. | —,— | —,— |
| „ „ Wileńskie Ziem. dł. t. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ kr. t. | —,— | —,— |

**Wartość kuponu z potr. 5%**

| | |
|---|---|
| Listów Zastawnych nowych | 110,8 |
| „ Zastaw. m. Warszawy. | 217,7 |
| „ „ m. Łodzi | 178,1 |
| „ Likwidacyjnych. | 110,8 |
| Pożyczka premiowa 1-ej emisyi | 83,1 |
| „ „ 2-ej emisyi | , |

**Monety i Banknoty.**

| | n. urz. | n. nieurz. |
|---|---|---|
| Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.) | — | 747 |
| Półimperyały stare | — | — |
| Marki Niemieckie | — | 46 1/2 |
| Austryackie banknoty | — | 78 1/4 |

| | | |
|---|---|---|
| Franki . . . . . . . | — | 87½ |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | 67 |
| Kupony celne . . . . . . | — | 150½ |

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

| Zkąd: | Komu: |
|---|---|
| Z Kenty | Hr. Michał Plater |
| Z Derążni | Maks Goldberg |
| Z Petersburga | Berens na nr. 451 |
| Z Odesy | Glikson |
| Z Petersburga | Wspólna ul. nr. 25 |
| Z Pudni Poczajewsk. | Kriwin |
| Z Wilna | Szilansoy |
| Z Rossien | Dawid Rabinowicz |
| Z Sławuty | Bencion Kinisgelb |
| Z Włocławka | Ostrowska |
| Z Manchesteru | Zalcman |
| Z Kijowa | Lesser |
| Z Słucka | G. Gildenring |
| Z Łucka | Italiener |
| Z Petersburga | Alamburo |
| Z Domaczewo | Hansman |
| Z Chersona | Podkaminer |
| Z Moskwy | Hejman Lawendel |
| Z Białegostoku | Gerstejn |
| Z Pinczewa | Samborski |
| Z Ponieża | M. Grinberg |
| Z Moskwy | Rieczynski |
| Z Nikołajewa | Kalina |
| Z Petersburga | Fejtelson |
| Z Suwałek | Leontyna Dombrowska |
| Z Bosobroda | Na nr. 0289 Korpecze |
| Z Hamburga | Adam Rosen |
| Z Łodzi | Oryszew |
| Z Rostowa nad Don. | Finkelstein |
| Z Rygi | Martyni |
| Z Suprasla | Zachert |
| Z Taurogen | Czernickoj |

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

## LOSOWANIE
## 2-ej wewnętrznej 5% pożyczki premiowej
### za 1886 r.

odbyte w dniu 1 (13) Marca r, b, w Petersburgu,

### Główniejsze wygrane.

| Numery seryj. | Numery biletów. | Wysokość wygranej. | Numery seryj. | Numery biletów. | Wysokość wygranej. |
|---|---|---|---|---|---|
| 19977 | 47 | 200000 | 18875 | 1 | 1000 |
| 18237 | 36 | 75000 | 5068 | 7 | 1000 |
| 6558 | 11 | 40000 | 18001 | 35 | 1000 |
| 11343 | 24 | 25000 | 15990 | 39 | 1000 |
| 15724 | 25 | 10000 | 5942 | 35 | 1000 |
| 2503 | 50 | 10000 | 19700 | 26 | 1000 |
| 11930 | 34 | 10000 | 2928 | 10 | 1000 |
| 16186 | 29 | 8000 | 8708 | 25 | 1000 |
| 5551 | 43 | 8000 | 10097 | 1 | 1000 |
| 3116 | 21 | 8000 | 15383 | 1 | 1000 |
| 8561 | 16 | 8000 | 4884 | 41 | 1000 |
| 14546 | 87 | 8000 | 15228 | 40 | 1000 |
| 8822 | 16 | 5000 | 19207 | 21 | 1000 |
| 1570 | 33 | 5000 | 2255 | 22 | 1000 |
| 18976 | 24 | 5000 | 9918 | 47 | 1000 |
| 14702 | 17 | 5000 | 1581 | 24 | 1000 |
| 12314 | 41 | 5000 | 2391 | 31 | 1000 |
| 12937 | 18 | 5000 | 3937 | 14 | 1000 |
| 713 | 41 | 5000 | 18102 | 28 | 1000 |
| 8886 | 30 | 5000 | 16550 | 43 | 1000 |

### Wygrane po rs. 500.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 67 | 35 | 1501 | 3 | 3030 | 26 | 4553 | 16 |
| 68 | 24 | 1508 | 44 | 3033 | 38 | 4589 | 48 |
| 79 | 41 | 1583 | 48 | 3137 | 44 | 4663 | 2 |
| 114 | 20 | 1624 | 26 | 3149 | 12 | 4767 | 3 |
| 235 | 9 | 1809 | 40 | 3205 | 23 | 4858 | 42 |
| 250 | 41 | 1812 | 40 | 3221 | 7 | 5107 | 7 |
| 541 | 15 | 1863 | 30 | 3222 | 20 | 5269 | 46 |
| 675 | 37 | 1867 | 40 | 3305 | 34 | 5507 | 42 |
| 722 | 24 | 1925 | 34 | 3335 | 33 | 5625 | 20 |
| 767 | 4 | 1927 | 15 | 3492 | 33 | 5791 | 36 |
| 784 | 7 | 1946 | 25 | 3641 | 22 | 5855 | 2 |
| 846 | 29 | 2083 | 5 | 3721 | 17 | 5866 | 46 |
| 940 | 37 | 2129 | 23 | 3820 | 34 | 5396 | 37 |
| 949 | 18 | 2157 | 32 | 3941 | 8 | 6144 | 25 |
| 987 | 13 | 2202 | 49 | 3947 | 38 | 6315 | 12 |
| 1049 | 40 | 2842 | 21 | 4205 | 2 | 6347 | 4 |
| 1072 | 18 | 2638 | 9 | 4225 | 38 | 6351 | 48 |
| 1216 | 43 | 2666 | 49 | 4344 | 34 | 6485 | 10 |
| 1362 | 33 | 2723 | 19 | 4359 | 36 | 6558 | 9 |

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 11394 | 43 | 2888 | 27 | 4469 | 47 | 6556 | 28 |
| 16595 | 42 | 8116 | 50 | 9252 | 2 | 10366 | 10 |
| 6719 | 42 | 8852 | 35 | 9381 | 23 | 10475 | 40 |
| 6764 | 10 | 8401 | 25 | 9423 | 26 | 10531 | 4 |
| 6881 | 38 | 8451 | 8 | 9476 | 6 | 10675 | 46 |
| 6895 | 11 | 8480 | 1 | 9594 | 35 | 10675 | 24 |
| 6976 | 13 | 8531 | 41 | 9675 | 49 | 10767 | 35 |
| 6995 | 20 | 8582 | 30 | 9771 | 27 | 10771 | 41 |
| 7004 | 22 | 8628 | 14 | 9307 | 49 | 10819 | 18 |
| 7122 | 12 | 8648 | 48 | 9838 | 46 | 10830 | 37 |
| 7153 | 5 | 8659 | 34 | 9935 | 5 | 10857 | 55 |
| 7399 | 9 | 8819 | 38 | 10004 | 47 | 11007 | 38 |
| 7519 | 12 | 8847 | 29 | 10052 | 19 | 11084 | 47 |
| 7571 | 24 | 8666 | 28 | 10051 | 31 | 11231 | 9 |
| 7632 | 45 | 8913 | 19 | 10481 | 20 | 11231 | 28 |
| 7685 | 20 | 8915 | 48 | 10216 | 49 | 11234 | 9 |
| 7703 | 20 | 8935 | 24 | 10231 | 16 | 11237 | 43 |
| 7744 | 47 | 8947 | 11 | 10275 | 34 | 11386 | 50 |
| 7959 | 7 | 9101 | 30 | 10282 | 46 | 11507 | 39 |
| 8039 | 30 | 9181 | 22 | 13322 | 9 | 11586 | 7 |
| 8078 | 15 | 9191 | 23 | 10344 | 11 | 11591 | 41 |
| 11605 | 41 | 13699 | 20 | 15497 | 43 | 18192 | 22 |

(D. n.)

# Teatry Warszawskie.

Dnia 20 marca.

### Teatr Wielki.

**Dziś:** „Urjel Acosta.“
**Jutro:** „Hugonoci“ (występ i benefis p. Russel).
**Piątek:** „Otello.“
**Sobota:** „Cyrulik sewilski“ (występ p. Russel).
**Niedziela:** O godz. 1-ej z południa poranek dramatyczny na rzecz p. Waleryi Niewiarowskiej, wieczorem zaś „Pan Twardowski.“

### Teatr Rozmaitości.

**Dziś:** „Ojciec Konstanty.“
Jutro: „Safanduły.“
Piątek: „Fortepian Berty,“ „Majster i czeladnik“ i „Prelegent.“
Sobota: „Przyjaciele Hioba,“ „Partya winta“ (pierwszy raz) i „Swieczka zgasła.“
Niedziela: „Starzy kawalerowie.“

### Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

**Dziś:** „Farinelli.“
Jutro: „Willa do sprzedania“ i „Cocard i Bicoquet.“
Piątek: „Dzwony kornewilskie“
Sobota: „Nad przepaścią.“
Niedziela: „Baron cygański.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

### Sale redutowe.

W piątek dnia 22 marca. Wielki koncert na dochód budowy gmachu Towarzystwa muzycznego.



# OGŁOSZENIA.



### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13 listopada 1888 r.

| | Odchodzą i przych. godziny i minuty | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska.** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy . . . | 6 | — r. | 10 | 20 w. |
| Osobowy 3 klasy . . . | 10 | 45 r. | 6 | 45 w. |
| Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. | 5 | 20 p.p | 11 | 05 r. |
| (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką). | | | | |
| Kuryerski 2 klasy . . . | 9 | 20 w. | 6 | 10 w. |
| **Warszawsko-Bydgoska.** | | | | |
| Kuryerski 2 klasy . . . | 8 | 14 p.p. | 2 | 26 p.p |
| Osobowy 3 klasy . . . | 7 | 05 r. | 9 | 40 w. |
| Os.-miej. 4 kl do Kutna | 6 | 30 w. | 8 | 35 r. |
| **Warszawsko-Terespolska.** | | | | |
| Towarowo-oseb. 3 kl. . . | 9 | 30 r. | 8 | 28 w. |
| Pocztowy 3 klasy . . . | 8 | 45 p.p. | 1 | 49 p.p |
| Towarowo-osob. 3 klasy | 10 | — w. | 8 | 18 r. |
| **Warszawsko-Petersburska.** | | | | |
| Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga . | 10 | 13 r. | 7 | 08 w. |
| Osobowy 3 klasy . . . | 11 | 28 w. | 6 | 08 r. |
| **Nadwiślańska do Kowla.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . | 8 | — w. | 8 | 05 r. |
| Osobowy do Lublina . . | 6 | 45 r. | 11 | 05 w. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską | | | | |
| Pocztowy . . . . . . | 8 | 30 p.p. | 2 | 15 p.p. |
| **Nadwislayska do Mławy.** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . | 6 | — w. | 11 | 18 r. |
| Osobowy . . . . . . | 9 | — r. | 8 | 22 w. |
| **Obwodowa z Dr. Wied.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . | 2 | 50 p.p. | 2 | 27 p.p. |
| **Obwodowa z Dr. Teresp.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . | 2 | 14 p.p. | 8 | p.poł. |

# ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

## Towarów Bławatnych

**25%** niżej ceny kosztu

## K. MANTEY.

**Świętokrzyzka 8, 4-ty dom od Nowego-Światu.**

**UWAGA.**

Ponieważ fabryka moja staników trykotowych (wszędzie znana), którą od dwóch lat prowadzę z wielkiem powodzeniem, zajmuje mnie cały mój czas, tak, że nie mogę jednemu i drugiemu interesowi oddać się należycie, przez to zmuszony jestem do wyżej wspomnienej **wyprzedaży towarów bławatnych.** 528

---

**23. Królewska 23.**

wprost ogrodu.

## Fabryka Parasoli i Parasolek

poleca się wielkim wyborem takowych. Podejmuje się pokrycia i reperacyi używanych.

**Ceny przystępne.** 492

---

Poszukuję **wspólnika** do produkowania artykułów codziennej ogólnej potrzeby, z kapitałem

## Rs. 5,000 do 6,000

z wkładem częściowym. Włożony kapitał w jednym roku wycofuje się. Gwarancya hypoteczna. Oferty pod **B. B. I.** proszę składać w Biurze Ogłoszeń Pp. Rajchmana i Frendlera Senatorska 26. 2364 538

---

Wydawnictwo **MAURYCEGO ORGELBRANDA** w Warszawie

Wielkich zalet książki pod ogólnem mianem:

# LECZENIE DOMOWE

I. **Kaszel i choroby piersiowe**, ich przyczyny, leczenie i zapobieganie, kop. 50, z przesyłka pocztą kop. 60.

II. **Hemoroidy**. Przyczyny choroby, sposoby ich leczenia i zapobieganie, kop. 50, z przesyłką pocztą kop. 60.

III. **Choroby żołądka, wątroby i kiszek**, przyczyny, zapobieganie i leczenie, kop. 70, z przesyłką pocztą kop. 80.

IV. **Massaż**, (Międsienie). Sposoby wykonywania, zastosowanie i skuteczność w leczeniu chorób zewnętrznych i wewnętrznych, kop. 80, z przesyłką pocztą kop. 90.

V. **Choroby nerek i pęcherza**, kop. 70, z przesyłką pocztą kop. 80.

VI. **Hysterya**, istota choroby, przyczyny i leczenie, kop. 50, z przesyłką pocztą k. 60.

VII. **Jaką metodą się leczyć?** Poradnik dla wszystkich, k. 70, z przes. pocz. k. 80.

VIII. **Choroby nerwowe**, przyczyny, zapobieganie i leczenie, kop. 70, z przesyłką pocztą kop. 80.

IX. **Choroba cukrowa** (Diabetes Mellitus). Opis jej i leczenie ze szczególnem uwzględnieniem dyety i Sachariny, kop. 50, z przesyłką pocztą kop. 60.

X. **Jak strzedz się chorób zaraźliwych?** (dyfterytya, tyfus, szkarlatyna, suchoty płucne, odra, cholera, zimnica, ospa, i t. p.), kop. 60, z przes. pocztą kop. 70.

XI. **Choroby zębów** *D-ra Guérda'a*, kop. 70. z przesyłką pocztą kop. 80.

XII. **Ucho, jego pielęgnowanie i leczenie** *Dr. Loewe*, k. 70, z prz. pocz. k. 80.

**Pod prasą:**

XIII. **Choroby kobiet** *Dr. Baasa.* XIV. **Choroby skórne** *Dr. Starkmana.*

## PAMIĘTAJ, ZASTANÓW SIĘ! 578

**Ochrona w doli i niedoli**, gdzie, kiedy i jak postępować, ażeby być lubianym i szczęśliwym. Naśladowanie z angielskiego. Cena 40 kop., z przesyłką pocztą 50 kop.

**Zamówienia wysyłają się najdogodniej za uiszczeniem należności przy odbiorze posyłki.**

---

## Dla Prenumeratorów „Dziennika Dla Wszystkich"

**Cena kop. 50 w Warszawie,**

**Z przesyłką na prowincyę kop. 70.**

WYSZŁA Z DRUKU

**powieść Ludwika Niemojowskiego**

p. t.

# POCIECHA RODZINY

**Cena kop. 80.**

Nabyć można w Kantorze Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich", **Mazowiecka Nr. 11,** oraz we wszystkich Księgarniach miejscowych.

---

## Pracownia i Magazyn

## Obuwia Męzkiego, Damskiego i Dziecinnego

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

## ALEKSANDRA MAKOWSKIEGO

**w WARSZAWIE**

42. DŁUGA 42.

Wszelkie obstalunki według załączonych miar, na prowincyę załatwia na czas—za zaliczeniem pocztowem.

**CENY NIZKIE.** 485

---

# Skład Mydła, Świec i Nafty

## JANA CHMIELEWSKIEGO

**ulica Podwal Nr. 11, róg Kapitulnej**

Zaopatrzony w najlepsze gatunki towarów, poleca po najniższych cenach takowe, a mianowicie: Mydło żółte funt kop. 10 i 11, Krochmal funt kop. 11 i 13, Świece newskie funt kop. 23, Oliwa do palenia funt kop. 17, Olej do jedzenia funt po kop. 15, Nafta Braci Nobel garniec kop. 25, oraz ultramarina, farby do podłóg, świece łojowe, benzyna, terpentyna, pokost i oliwa do jedzenia po bardzo umiarkowanych cenach. 477

---

# OGŁOSZENIA DROBNE.

## Nauka i wychowanie.

**Nowa Szkoła** Rzemiosł dla Kobiet A. Korycińskiej w Warszawie, Trębacka Nr. 2. Przyjmują się uczennice na krój sukien, bielizny i szycie, stroje, koronkarstwo, pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty męzkie, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metaloryctwo, heliominiatury, retuszerya, malowanie na porcelanie i atłasie. Wypalanie rysunków na drzewie i skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo, gospodarstwo domowe, wyroby z barboliny i tkactwo domowe. Po zupełnem ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 463

**Korzystne** nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawiecczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

**Buchalteryi** wyucza gruntownie z upoważnienia Władzy. Chmielewski, Bracka 5. 1937-456

## Posady i prace.

**Potrzebna jest** maszynistka do szycia trykotów i podręczne, ul. Przechodnia Nr. 6, miesz. 5. 2609-582

**Potrzebna** podręczna do szelek, róg Żelaznej i Leszna Nr. 93, mieszkania 20. 579

**Do fabryki** wyrobów srebrnych i platerowanych potrzebny jest zdolny drykier. Nowy Świat Nr. 55. 580

**Potrzeba** jest dwóch zdolnych blacharzy. Piękna Nr. 30 581

**Potrzebne** są polerowniczki. Ulica Pańska Nr. 69. miesz. 16. 568

**Chłopcy** z prowincyi do nauki wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Świętojerska Nr. 28, m. 8. 561

**Potrzebna** panna podręczna i do nauki krawieczczyzny damskiej. Ulica Śliska Nr. 48, miesz. 11. 562

## Kupno i Sprzedaż.

**Dywany,** wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

**Na raty lustra** sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycego Silberberg. Rymarska **8. Uwaga.** W wystawie napis „Na raty". 212

**Fortepiany**, pianina kupuję, sprzedaję ratami dziesięciorublowemi, wydzierżawiam, zamieniam, strojenia, reperacye. Jerozolimska 25. 300

**Kupuje** stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 388

**Płyn na wygubienie odcisków,** bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13, Zakład felczerski. 438

**Nanośniki i okulary** oraz wszelkie wyroby optyczne w najlepszym gatunku o **30% taniej** sprzedaje magazyn **Optyczno-Mechaniczny A. Frankowskiego, Nowy-Świat Nr. 61.** Przy kupnie towaru drobne reperacye **gratis.** 489

**Sklep** z mieszkaniem do wynajęcia. Żórawia 22. 577

„**Sekreta** zachowania jak najdłużej wdzięków młodości i świeżej cery". Podręcznik hygieniczny, dzieło specyalne dla płci pięknej, z przepisami toaletowemi, wyjdzie wkrótce z druku. 2287-537

**Jest** do sprzedania parę beczek doskonałej i dobrze urządzonej kapusty. Chmielna Nr. 82, miesz. 7. 564

**Do sprzedania** dom Nr. 42 w Częstochowie, w drugiej alei. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Warszawie Koszykowa 29, m. 15, pomiędzy 4 a 6 po południu. 535

## Doniesienia rozmaite.

**Zakład** mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

**Wzory do malowania** nadeszły i takowe wynajmuje T. Popławski dawniej J. Błaszkowski. Krakowskie Przedmieście 24. 529

**Najtańsza** w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 8 Марта 1889 года.